

II. Edukacja językowa

Emilia CZARNOTA

Nauczyciel polonista wobec wulgaryzacji języka uczniów

W ostatnich latach ukazało się wiele artykułów naukowych poruszających problemy związane z ekspansją wulgaryzmów we współczesnej polszczyźnie¹. Badacze zazwyczaj zwracają uwagę na zjawiska wulgaryzacji języka oraz dewulgaryzacji w świadomości użytkowników języka jednostek obiektywnie wulgarnych². Często pisze się i mówi o zagadnieniach z tego obszaru również w kontekście dydaktycznym. Młody człowiek bowiem jest szczególnie podatny na wszelkie mody językowe, w tym niestety — modę na wulgarność w języku, którą dodatkowo promują między innymi telewizja czy Internet³. Językoznawcy opisujący ten problem wyliczają nazwiska popularnych i nierzadko lubianych osób życia publicznego, które nie stronią od wulgaryzmów. Dziś pewnie lista ta byłaby zatrważająco długa. Z ubolewaniem można by na niej odnotować nie tylko tzw. celebrytów, lecz także artystów, polityków i przedstawicieli innych stosunkowo prestiżowych profesji, nie tylko mężczyzn, ale również kobiety

¹ Zob.: K. Czarnecka: *Postawy młodzieży szkolnej wobec wulgaryzacji języka uczniowskiego*. W: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. Miodek. Wrocław 1999, s. 158—165; J. Kowalikowa: *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*. W: *Język trzeciego tysiąclecia. Zbiór referatów z konferencji (Kraków, 2—4 marca 2000)*. Red. G. Szpila. Kraków 2000, s. 121—134; K. Mosiołek-Kłosińska: *Wulgaryzacja języka w mediach*. W: *Język w mediach masowych*. Red. J. Bralczyk i K. Mosiołek-Kłosińska. Warszawa 2000, s. 112—119; A. Grybosiova: *Polaryzacja opinii o wulgaryzmach współczesnej polszczyzny*. „Poradnik Językowy” 2006, z. 6, s. 57—63; J. Kowalikowa: *O wulgaryzmach w świadomości językowej młodzieży*. „Poradnik Językowy” 2008, z. 2, s. 3—15; H. Wiśniewska: *Życie wulgaryzmów w ciągu dwu wieków (1764—1994)*. W: *Odmiany polszczyzny w szkole*. Red. H. Synowiec. Katowice 2013, s. 86—98.

² Najczęściej podawanym przykładem jest używany bez skrupowania przez coraz większą grupę Polaków wulgaryzm *zajebiście* jako określenie wszystkiego, co się komuś szczególnie podoba. Zob. m.in.: K. Ożóg: *Językowe mody wśród współczesnej młodzieży*. W: *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej*. Red. H. Synowiec. Katowice 2002, s. 523. Zob. też D. Zdunkiewicz-Jedynak: *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa 2010, s. 209.

³ Zob. K. Ożóg: *Językowe mody...*, s. 521—522.

oraz, co szczególnie niepokojące, nie tylko dorosłych, ale też dzieci⁴. Jeszcze w badaniach opisywanych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku zauważano, że dom rodzinny — ze względu na brak akceptacji wulgaryzmów — stanowi przestrzeń wolną od wulgarnych słów⁵. Dziś natomiast wskazanie miejsca wolnego od wulgaryzacji języka byłoby zadaniem niezwykle trudnym. Uczeń słyszy polszczyznę zanieczyszczoną „brzydkimi wyrazami” zarówno w mediach, na ulicy, jak i w szkole oraz domu rodzinnym. Współcześnie coraz więcej rodziców nie dostrzega w wulgaryzacji języka zagrożenia ich dzieci.

Celem niniejszego artykułu jest nie tylko zwrócenie uwagi na szereg problemów dydaktycznych związanych z wulgaryzacją języka dzieci i młodzieży, ale również wyeksponowanie szczególnej roli nauczycieli (zwłaszcza polonistów) w przeciwdziałaniu wulgaryzacji języka młodych Polaków.

Twórcy obowiązującej *Podstawy programowej...* umieszczają tę problematykę w obszarze świadomości językowej ucznia — odbiorcy wypowiedzi, zwłaszcza na III etapie edukacyjnym. W dokumencie znajdujemy zapis: „Uczeń dostrzega różnicowanie słownictwa — rozpoznaje słownictwo ogólnonarodowe i słownictwo o ograniczonym zasięgu (wyrazy gwarowe, terminy naukowe, archaizmy i neologizmy, eufemizmy i wulgaryzmy; dostrzega negatywne konsekwencje używania wulgaryzmów)”⁶. Ponadto gimnazjalista tworzący wypowiedź „stosuje zasady etykiety językowej — wie, w jaki sposób zwracać się do rozmówcy w zależności od sytuacji i relacji, łączącej go z osobą, do której mówi (dorosły, rówieśnik, obcy, bliski), zna formuły grzecznościowe [...], ma świadomość konsekwencji używania formuł niestosownych i obraźliwych”⁷. Zgodnie z wymaganiami szczegółowymi *Podstawy programowej...* na IV etapie edukacyjnym uczeń — odbiorca wypowiedzi „odróżnia słownictwo neutralne od emocjonalnego i wartościującego, oficjalne od swobodnego”⁸.

Nasuwa się pytanie: jak przeciwdziałać wulgaryzacji języka dzieci i młodzieży?. Przede wszystkim warto uzmysłowić uczniom, czym jest wulgaryzm.

⁴ W czasie redagowania tego artykułu popularność, zwłaszcza wśród młodych Polaków, zyskuje 9-letni Xavier i jego „twórczość”. Chłopiec wraz z nastoletnim kuzynem zamieszcza w Internecie nagrania, na których rapuje. Cechy charakterystyczne tych „utworów” to kontrowersyjne tematy oraz używanie mocnych wulgaryzmów (takich, które powszechnie uważane są za bardzo wulgarne). Rodzice w wywiadach ze zrozumieniem wypowiedzieli się o działalności swego syna. Przyznali, że wulgarne teksty śpiewane przez ich dziecko, zamieszczane w Internecie i na płytach, mogą być jego jedyną szansą na wypromowanie się i zdobycie popularności. Na zarzuty o wulgarność i niestosowność swoich nagrań chłopiec odpowiedział: „w tych czasach trzeba pokazać coś ostrego, żeby się wybić”. Wywiad z dzieckiem i jego rodzicami dostępny w Internecie na stronie: <http://dziendobry.tvn.pl/wideo,2064,n/9-letni-raper-rymuje-kodeina-dziwki-hajs,115846.html> [data dostępu: 12.03.2014].

⁵ Zob. K. Czarnecka: *Młodzież szkolna wobec wulgaryzacji języka...*, s. 163.

⁶ *Podstawa programowa z komentarzami*. T. 2. Dostępna w Internecie: www.men.gov.pl [data dostępu: 14.03.2014].

⁷ Ibidem, s. 39.

⁸ Ibidem, s. 46.

Utworzenie definicji wulgaryzmów, która miałaby jednocześnie wartość poznawczą i wychowawczą, wydaje się zadaniem najważniejszym. Najczęściej bowiem słowniki (również internetowe) podają definicję tautologiczną: „wulgaryzm” — „wyraz lub wyrażenie wulgarne”⁹. „Wulgarny” natomiast to — w myśl definicji synonimicznej — „prostacki, ordynarny, trywialny”¹⁰. Definicje — jak widać — nie są satysfakcjonujące z dydaktycznego punktu widzenia.

Na istotny aspekt definicyjny wulgaryzmu zwraca uwagę Maciej Grochowski — językoznawca, twórca *Słownika polskich przekleństw i wulgaryzmów*¹¹. Autor we wstępie do swojej publikacji definiuje „wulgaryzm” jako „jednostkę leksykalną, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe”¹². Podobnie Dorota Zdunkiewicz-Jedynak uważa wulgaryzmy za „wyrazy, wyrażenia i zwroty, które w sposób ordynarny nazywają objęte tabu obyczajowym (jako intymne) czynności fizjologiczne (trawienie, wydalenie, seks), a także związane z nimi części ciała”¹³. Badaczka znamienne zacytowała rozdział poświęcony problemowi wulgaryzmów w języku: *Wulgaryzmy — jakość (anty)estetyczna w przekazach codziennych, publicznych, artystycznych*¹⁴. W tak sformułowanym tytule autorka zwraca uwagę na to, że — mimo iż wulgaryzmy nie są społecznie akceptowanym sposobem przekazywania komunikatów, a ich użycie (zwłaszcza w sytuacjach publicznych) wywołuje silne negatywne odczucia estetyczne i zażenowanie odbiorcy — to jednak mają one wysoką frekwencję nie tylko w komunikacji codziennej (na ulicy), ale również w mediach (zwłaszcza radiu i telewizji), a nawet we współczesnej literaturze¹⁵.

Na nauczyciela języka polskiego spoczywa zatem obowiązek uświadomienia uczniom, że używanie wulgaryzmów na ogół nie wzbudza aprobaty rozmówców, nie jest akceptowane społecznie (wbrew temu, co sądzą młodzi ludzie, którzy postrzegają używanie wulgaryzmów jako sposób na podniesienie swej atrakcyjności i prestiżu w oczach odbiorców, zwłaszcza rówieśników)¹⁶. W publikacji *Wiedza o języku polskim w zreformowanej szkole* Magdalena Danielewiczowa proponuje, by do celów praktyki szkolnej przyjąć następującą

⁹ Zob.: *Wulgaryzm* [hasło]. <http://sjp.pwn.pl/slownik/2580043/wulgaryzm> [data dostępu: 14.03.2014]; *Wulgaryzm* [hasło]. W: *Nowy słownik języka polskiego*. Red. E. Sobol. Warszawa 2003, s. 1154; *Wulgaryzm* [hasło]. W: *Inny słownik języka polskiego*. T. 2: P—Ż. Red. M. Bańko. Warszawa 2000, s. 1069.

¹⁰ Zob. *Wulgarny* [hasło]. W: *Inny słownik...*

¹¹ M. Grochowski: *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa 2002.

¹² M. Grochowski: *Wstęp*. W: *Słownik...*, s. 19.

¹³ D. Zdunkiewicz-Jedynak: *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa 2010, s. 208. Zob. też D. Zdunkiewicz-Jedynak: *ABC stylistyki*. W: *Polszczyzna na co dzień*. Red. M. Bańko. Warszawa 2006, s. 33—34.

¹⁴ D. Zdunkiewicz-Jedynak: *Wykłady...*, s. 208.

¹⁵ Zob. *ibidem*, s. 208—209.

¹⁶ Zob. K. Ożóg: *Językowe mody...*, s. 519.

definicję wulgaryzmów: „to wyrazy (także związki frazeologiczne) uważane za nieprzystojne, ordynarne przez tych użytkowników języka, którzy przestrzegają norm estetycznych i etycznych języka. Wyrazy wulgarne stanowią prymitywny sposób demonstrowania emocji lub, u osób językowo mało sprawnych, wypełniają niezręczne luki w wypowiedzi. Czasami są stosowane w celach prowokacyjnych, z chęci przeciwstawienia się oficjalnie obowiązującym normom obyczajowym”¹⁷. Walorem tej definicji jest jednoznaczne zakwalifikowanie wulgaryzmów do elementów języka postrzeganych negatywnie. Proponowana definicja nie tylko precyzuje istotę wulgaryzmów, ale też pośrednio charakteryzuje człowieka, który ich używa: jest to ktoś prymitywnie wyrażający swoje emocje; ktoś, kto ma ubogie słownictwo i problemy z werbalizowaniem własnych myśli (dlatego wypełnia pauzy w wypowiedzi wulgaryzmami). Proponowana definicja wskazuje, że jednostkami wulgarnymi mogą być zarówno wyrazy, jak i frazeologizmy.

Bardzo ważnym i wciąż dyskutowanym problemem wydaje się zasadność zamieszczania wulgaryzmów w publikacjach przeznaczonych do użytku szkolnego¹⁸. Problem ten dotyczy zwłaszcza publikacji leksykograficznych. Wybór materiału do słownika nie jest łatwym przedsięwzięciem, tym bardziej więc selekcja do publikacji o przeznaczeniu szkolnym może przysporzyć leksykografowi wielu trudności i wątpliwości. Autorzy i redaktorzy słowników stają często przed rozstrzygnięciami dotyczącymi notacji w słowniku leksyki substandardowej — jednostek nacechowanych stylistycznie. O ile obecność coraz większego zakresu słownictwa potocznego współcześnie zyskuje akceptację odbiorców, o tyle zamieszczanie w słownikach wulgaryzmów budzi ciągle dylematy językoznawców, nauczycieli i innych użytkowników języka. Entuzjaści obecności wulgaryzmów w słownikach wychodzą z założenia, iż jednostki o nacechowaniu potocznym i wulgarnym są istotną częścią współczesnego języka polskiego, są jednostkami ekspansywnymi o coraz szerszym użyciu, również w telewizji, radiu, Internecie, nawet literaturze, a słownik ma odbijać rzeczywistość językową. Zwróćmy jednak uwagę, że wulgaryzmy są wyrazami, których nie należy używać w kontaktach oficjalnych, a posługiwanie się nimi w każdej sytuacji świadczy o braku kultury osobistej użytkownika języka. Znany leksykograf Piotr Żmigrodzki we *Wprowadzeniu do leksykografii polskiej* poświęca osobny rozdział problemowi leksykografii wobec czynników obyczajowych. Nakreśla w nim, jak — zwłaszcza po roku dziewięćdziesiątym XX wieku — problem notacji wulgaryzmów stał się żywo dyskutowany w różnych środowiskach. Jako jeden z przykładów autor podaje protest nauczycieli przeciwko zamieszczeniu sporej — ich zdaniem — liczby wulgaryzmów w *Nowym słowniku ortograficz-*

¹⁷ M. Danielewiczowa: *Stylistyka*. W: *Wiedza o języku polskim w zreformowanej szkole*. Red. A. Mikołajczuk, J. Puzynina. Wyd. 2 zmienione i rozszerzone. Warszawa 2004, s. 86.

¹⁸ Próby takie były kilkakrotnie podejmowane, ale problem nie jest ostatecznie rozwiązany do dziś.

nym PWN pod redakcją Edwarda Polańskiego¹⁹. Dyskusja nad tą kwestią nie tylko toczyła się przez dłuższy czas w mediach, ale również stała się przedmiotem debaty na posiedzeniu Rady Języka Polskiego. W rezultacie Rada nakazała, by pomijać wulgaryzmy w słownikach adresowanych do dzieci i młodzieży, a w pozostałych oznaczać je właściwym kwalifikatorem²⁰. Z takim stanowiskiem teoretycznym (przybliżonym przez Żmigrodzkiego) mogą zapoznać się czytelnicy jego podręcznika akademickiego, zwłaszcza studenci polonistyki (a wśród nich — przyszli nauczyciele).

Po lekturze publikacji Żmigrodzkiego można pomyśleć, że problem został ostatecznie rozwiązany i nie wymaga już dalszych dyskusji. Zamieszczanie w słownikach o przeznaczeniu szkolnym wulgaryzmów obserwujemy jednak nadal, co skłania do dalszych społecznych debat (zwłaszcza wśród osób bezpośrednio związanych z edukacją polonistyczną). Zapytani przeze mnie studenci polonistyki (specjalności nauczycielskiej), co sądzą o zamieszczaniu wulgaryzmów w słownikach szkolnych, chętnie podejmowali temat. Nie prezentowali jednak wspólnego stanowiska w tej sprawie. Osoby, które opowiadały się za notacją takich jednostek, wskazywały zwłaszcza fakt, że słowniki powinny zamieszczać leksykę współczesnej polszczyzny wszystkich rejestrów, leksykograf zaś nie powinien „cenzurować” zawartości słownika. Wyrażano też sądy przeciwne — ostro krytykujące zamieszczanie jednostek wulgarnych w publikacjach przeznaczonych dla uczniów. Studenci zaznaczali, że młodzież często styka się z wulgaryzacją języka w mediach i w codziennych sytuacjach, dodatkowy kontakt z wulgaryzmami w słowniku nie jest dobrym rozwiązaniem, co więcej, może zostać uznany za przyzwolenie na ich używanie. Szczególnie cennym głosem okazała się wypowiedź studentki bezpośrednio po praktykach w szkole podstawowej, która opowiedziała o reakcjach uczniów: jeśli podczas pracy ze słownikiem ortograficznym zauważyli w publikacji wulgaryzm, wzbudzał on ich zainteresowanie, a nawet swoistą sensację; inni uczniowie uznali, że skoro „te wyrazy są w słowniku, to można tak mówić”. Nie ma wątpliwości, że zamieszczenie wulgaryzmów w słownikach uczniowie traktują jako swoistą legalizację tych jednostek. W konsekwencji może się to przyczynić do upowszechnienia i neutralizacji wulgaryzmów wśród przeciętnych użytkowników.

¹⁹ Podobne były reakcje nauczycieli (nagłośnione zresztą w mediach) również w 2009 roku w związku ze *Szkolnym słownikiem języka polskiego* (w wersji elektronicznej) zaproponowanym przez PWN. Zob. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/zbyt-wulgarny-sownik-pwn,98229.html> [data dostępu: 14.03.2014]. Na zarzuty dotyczące zamieszczenia wulgaryzmów w tym słowniku oficjalnej odpowiedzi na stronie wydawnictwa udzielił Mirosław Bańko. Broniąc obecności wulgaryzmów w opisywanej publikacji, wskazał ich znikomą liczbę oraz to, że są to jednostki odzwierciedlające rzeczywistość językową. Zob. wypowiedź leksykografa w Internecie: <http://en.pwn.pl/index.php/wiadomosci/131-nieprzyzwoity-sownik.html> [data dostępu: 14.03.2014].

²⁰ Zob. P. Żmigrodzki: *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*. Katowice 2005, s. 120—122.

ników, postrzegają oni bowiem słownik nie tylko jako odbicie rzeczywistości językowej, ale przede wszystkim jako wykładnię wzorcowego użycia języka²¹. Sytuacje te potwierdzają słuszność zaleceń Rady Języka Polskiego w sprawie bezwzględniego pomijania jednostek wulgarnych w słownikach szkolnych.

Szczególnie cenne w tej sytuacji wydają się zaproponowane przez Gabrielę Dziamską-Lenart kryteria oceny szkolnych słowników frazeologicznych (większość z proponowanych kryteriów można odnieść również do innych typów słowników szkolnych)²². Autorka w swoim artykule jako jedno z kryteriów oceny słownika podaje zgodność z obowiązującą normą językową. Na pierwszym miejscu wśród komponentów tego kryterium badaczka wymienia dobór frazeologizmów usankcjonowanych normą. Rozumie przez to między innymi pomijanie w słownikach szkolnych jednostek o nacechowaniu wulgarnym. Rozważając ten problem, zwraca również uwagę na obowiązek notacji informacji stylistycznych i pragmatycznych dotyczących użycia frazeologizmu²³. Niespełnienie tego kryterium przez twórcę słownika zdroworozsądkowo powinno być sygnałem do natychmiastowego wyeliminowania takiej publikacji z praktyki szkolnej.

Dokonując analizy ilościowej i jakościowej frazeologii somatycznej we współczesnych słownikach frazeologicznych (również o przeznaczeniu szkolnym), miałam okazję dokładnie zaobserwować zawartość tych publikacji oraz proponowane strategie notacji wulgaryzmów. Frazeologia somatyczna to spora grupa jednostek, zawierających wśród komponentów nazwy części ciała. Jak zauważa Anna Krawczyk-Tyrpa, *nomina anatomica* odznaczają się nie tylko wysoką frekwencją użycia w języku, ale też szczególną zdolnością do występowania w licznych znaczeniach przenośnych oraz wysoką produktywnością słowotwórczą²⁴. Badaczka przywołuje również wyniki wcześniejszych badań Danuty Buttlerowej nad leksyką potoczną, wskazując, że w nominalnej leksyce polskiej wśród wyodrębnionych 23 klas semantycznych nazwy części ciała zajmują wysokie, bo trzecie, miejsce²⁵. Grupa ta jest specyficzna także pod innym względem — jedna z najliczniejszych grup polskich wulgaryzmów odnosi się właśnie do anatomii ludzkiego ciała (zwłaszcza nazwy narządów płciowych, pośladków, wydzielin ciała)²⁶.

²¹ Zob. ibidem, s. 121.

²² Zob. G. Dziamska-Lenart: *Kryteria oceny szkolnych słowników frazeologicznych*. W: *Istnieć w kulturze. Między teorią a praktyką edukacyjną*. Red. M. Świącicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypeł. Bydgoszcz 2010, s. 284—294.

²³ Zob. ibidem, s. 289.

²⁴ A. Krawczyk-Tyrpa: *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich*. Wrocław 1987, s. 27.

²⁵ Zob. ibidem. Zob. też A. Pajdzińska: *Antropocentryzm frazeologii potocznej*. W: Eadem: *Studia frazeologiczne*. Łask 2006, s. 104—113; J. Bartmiński: *Językowy obraz świata*. Lublin 1999, s. 115.

²⁶ Zob. J. Kowalikowa: *O wulgaryzmach w świadomości językowej młodzieży...*, s. 6.

Z kilku wybranych szkolnych słowników frazeologicznych²⁷ wynotowałam 74 rzeczownikowe komponenty związków frazeologicznych, które uznałam za somatyczne (niewykluczone, że można odnotować ich jeszcze więcej). Wśród leksemów somatycznych, wyekscerpowanych ze szkolnych słowników, znalazły się nie tylko te pochodzące z polszczyzny ogólnej, ale też jednostki potoczne (np. GĘBA, PUPA, TYŁEK; PYSK, ŁEB, MORDA, RYJ, DZIÓB — w odniesieniu do człowieka), a nawet wulgarne (GÓWNO, DUPA). Wśród frazeologizmów wulgarnych najliczniejszą grupę stanowią jednostki z wulgarnym komponentem DUPA, nawet kilkanaście związków frazeologicznych w niektórych z przywołanych słowników²⁸, por.:

bać się o własną dupę (PŚB, DD), być do dupy niepodobny (DD), coś jest do dupy niepodobne (PŚB), ciemno jak w dupie u Murzyna (PŚB, DD), dać dupy (PŚB, DD), do dupy (KSS, DD), dobrać się komuś do dupy (PŚB), dupa wołowa (DD), jak z koziej dupy trąba (PŚB, DD), gadać/mówić o dupie Maryni (PŚB), mówić/gadać o dupie Maryny (Maryni) (KSS), o dupie Maryni (DD), mieć w dupie (DD), mieć kogoś/wszystko w dupie (PŚB), nogi z dupy powyrywać (DD), o dupę potłuc (KSS), o kant dupy rozbić (PŚB, KSS, DD), pijany/zalany w trzy, cztery dupy (KSS), ruszyć dupę (KSS), siedzieć na dupie (KSS), włożyć komuś do dupy/w dupę (KSS), włożyć w dupę bez wazeliny (PŚB), włożyć w dupę bez mydła (DD), wyglądać jak dupa/pół dupy/półdupek zza krzaka (KSS), wziąć dupę w troki (PŚB, DD), wziąć/zabrać dupę w troki (KSS), wziąć kogoś za dupę (KSS), zwracać komuś dupę (PŚB, DD).

Jak widać, jest to spory repertuar, wprawiający zapewne w zakłopotanie wrażliwych na piękno języka ojczystego dorosłych czytelników tego artykułu. Należy jednak zauważyć, że wszystkie cytowane przeze mnie przykłady frazeologizmów wynotowane zostały ze szkolnych słowników, funkcjonujących w ostatnich latach w praktyce dydaktycznej.

W przywoływanym artykule dotyczącym kryteriów oceny szkolnych słowników frazeologicznych Gabriela Dziamska-Lenart zwraca również uwagę na różnicowane strategie zamieszczania wulgaryzmów w słownikach, zastosowa-

²⁷ Zob.: B. Bodek, M. Buława, R. Brzozowska: *Praktyczny słownik frazeologiczny*. Red. I. Puchalska. Kraków 2004; Z. Dominów, M. Dominów: *Szkolny słownik frazeologiczny*. Białystok 2006; K. Głowińska: *Szkolny słownik frazeologiczny*. Warszawa 2009; A. Kubiak-Sokół, E. Sobol: *Szkolny słownik frazeologiczny PWN*. Warszawa 2007; P. Müldner-Nieckowski, Ł. Müldner-Nieckowski: *Nowy szkolny słownik frazeologiczny*. Warszawa 2004; D. Podławska, M. Świątek-Brzezińska: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Bielsko-Biała 2009.

²⁸ Zob. Z. Dominów, M. Dominów: *Szkolny słownik frazeologiczny...* (DD); A. Kubiak-Sokół, E. Sobol: *Szkolny słownik frazeologiczny PWN...* (KSS); D. Podławska, M. Świątek-Brzezińska: *Słownik frazeologiczny języka polskiego...* (PŚB).

ne przez autorów współczesnych szkolnych słowników frazeologicznych. Właściwie mniej lub bardziej świadomie przyjmują oni trzy odmienne postawy wobec tego problemu. Pierwszą strategią jest pomijanie wulgaryzmów w słowniku przeznaczonym dla uczniów — taką zauważamy między innymi w *Szkolnym słowniku frazeologicznym* Katarzyny Głowińskiej i w *Praktycznym słowniku frazeologicznym* pod redakcją Iwony Puchalskiej. Głowińska już we wstępie do słownika deklaruje, że jest to świadomy wybór, pisząc: „z założenia w słowniku nie występują związki o nacechowaniu wulgarnym”²⁹. Bywa jednak i tak, że w publikacjach przeznaczonych do użytku szkolnego wulgaryzmy są zamieszczane. Tu jednak można wyróżnić dwie strategie ich notacji: oznaczanie lub nieoznaczanie ich kwalifikatorem. W *Szkolnym słowniku frazeologicznym PWN* (por. rys. 1.) oraz w *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* z serii Park Edukacja zamieszczone wulgaryzmy są konsekwentnie oznaczone kwalifikatorem *wulg.* Słuszność zamieszczania w publikacjach o przeznaczeniu szkolnym wulgaryzmów oraz ich liczba budzą co prawda wątpliwości (por. zaprezentowany repertuar 10 i 12 związków frazeologicznych z komponentem *dupa*), jednak konsekwentne umieszczanie kwalifikatora informującego, że frazeologizmy te pochodzą z niestandardowej odmiany języka, uznać trzeba za zaletę słownika. Niestety, bywają słowniki przeznaczone do użytku szkolnego, których autorzy notują wulgaryzmy, nie oznaczając ich kwalifikatorem. Tak jest między innymi w *Szkolnym słowniku frazeologicznym* autorstwa Zuzanny i Marcina Dominowów (por. rys. 2.). Autorzy zamieścili w słowniku sporo jednostek substandardowych (np. 14 związków z wyrazem *dupa*), ale nie oznaczyli ich żadnym kwalifikatorem, co powinno wykluczać tę publikację z funkcjonowania w szkole (zwłaszcza wśród najmłodszych użytkowników języka)³⁰.

Już na podstawie oglądu kilku przykładowych publikacji leksykograficznych można zaobserwować, że stanowiska autorów wobec notacji wulgaryzmów w słownikach szkolnych są bardzo zróżnicowane. Jeśli więc problem ten nie jest wystarczająco uregulowany przez twórców słowników, przed nauczycielem staje ważne zadanie — dokonanie wyboru publikacji oraz rozsądne korzystanie z nich podczas lekcji (przeciwdziałanie wulgaryzacji języka).

Być może podczas lektury tego tekstu niektórzy czytelnicy pomyśleli, że nacechowanie stylistyczne jest oczywiste dla większości użytkowników języka, więc informacja o nim w słownikach jest zbędna. Na podstawie przeprowadzonej przeze mnie w gimnazjum i liceum ankiety mogę jednak stwierdzić, że taka ocena sprawia uczniom wiele kłopotów i stanowi dla młodzieży nie lada wyzwanie. W zadaniu, które polegało na rozpoznaniu nacechowania stylistycznego podanych związków frazeologicznych z komponentem somatycznym, ankietowani uczniowie osiągnęli niskie wyniki zbieżności kwalifikacji słów z oceną podaną

²⁹ K. Głowińska: *Szkolny słownik frazeologiczny...*, s. VII.

³⁰ Por. G. Dziamska-Lenart: *Kryteria oceny...*, s. 290.

dupa

1. *wulg.* Do dupy «do niczego»: (...) zaczął się tłumaczyć, że być może rzeczywiście jest złym dziennikarzem, powiedział dokładnie: dziennikarzem jestem do dupy, ale jestem wierny. T. Toruńska, *Oni*.

2. *wulg.* Mówić, gadać o dupie Maryni (Maryni) «mówić, rozmawiać o czymś mało ważnym, tracić czas na błahe rozmowy»: A jak ja się zachowuję na estradzie? Czy mam tremę? Nie, tremy nie czuję, dopiero potem, po wszystkich, rozklejam się zupełnie, nawet beczę. Lubię być wtedy z ludźmi, ale żeby mówili o koncercie, a nie o dupie Maryni. K. Berwińska, *Con Amore*.

3. *wulg.* O dupę potłuc; o kant dupy potłuc «o czymś, co nie wyszło, nie udało się, jest do niczego»: Te wszystkie nauki, które daje ci grupa, to o kant dupy potłuc, bo trudno je przyjąć, kiedy nie ma się kontaktu z pewnymi emocjami czy też z pewnym sposobem radzenia sobie w życiu. K. Jedliński, *Trening*.

4. *wulg.* Pić, zalany itp. w trzy, cztery dupy «bardzo pijany, pijany do nieprzytomności»: Rozumiesz, co by było, gdyby gliny zatrzymały cię na paleniu? A jeszcze w trzy dupy pijaną. W. Horwath, *Seans*.

5. *wulg.* Ruszyć dupę «wstać, ruszyć się, zrobić coś»: Jak najmniej wysiłku. Jak najmniej pracy. Cała policja jest taka! Gdyby nie prasa, nikogo byście nie złapali. Ruszacie dupę tylko dlatego, że o tym piszemy. M. Saramonowicz, *Lustra*.

6. *wulg.* Siedzieć na dupie a) «przebywać w jakimś miejscu (zwykle w domu), nie opuszczając go»: (...) muszę wracać na Mazury. Pilne sprawy rodzinne. Wicio kręcił głową z niesmakiem. – Mam nadzieję, że wiesz, co robisz – orzekł wreszcie. – Na twoim miejscu siedziałbym tu na dupie i walczył o swoją przyszłość. M. Ziomecki, *Lato*. b) «nie buntować się, zgadzać się z czymśi decyzjami, podporządkowywać się mimo wątpliwości»: (...) siedź na dupie, jak ci dobrze i nie wychylaj się. *Roz tel 1999*.

7. *wulg.* Wtążyć komuś do dupy, w dupę «podlizywać się komuś»: Włazisz królowi w dupę. (...) zawsze każdy z was znajdzie jakąś metodę, by się przypodobać chlebowdawcy. A.M. Świrski, *Szczecin*.

8. *wulg.* Wyglądać jak dupa, pót dupy, pót-dupek zza krzaka «wyglądać bardzo dziwnie, śmiesznie, niepoważnie»: (...) wyglądasz jak dupa, nie marynarz. Marynarze w długich spodniach chodzą, a nie w takich krótkich majtkach. W. Myśliwski, *Widnokrąg*.

9. *wulg.* Wziąć kogoś za dupę «zmusić kogoś do czegoś, zastosować jakiś rygor»: A czy to przypadkiem nie jest jakaś prowokacja? (...) Powiedzmy, że my ten pomnik poprawimy, a potem ktoś inny weźmie nas za dupę, i co wtedy? J. Himelbach, *Przeprychanka*.

10. *wulg.* Wziąć, zabrać dupę w troki «ucieć, odejść, zostawiając komuś jakieś kłopoty, sprawy niezakończony do końca, uchylić się od odpowiedzialności»: (...) zabrał dupę w troki, powiedział, że fajnie było, ale nie za bardzo już mu się chce to robić (...). *Roz bezp 1996*.

DUPA

bać się o własną dupę »bać się o siebie samego, czuć się zagrożonym« (kto?) bał się o własną dupę

być do dupy niepodobnym »o kimś lub o czymś, co nie odpowiada ogólnym oczekiwaniom, wymaganiom lub wyobrażeniom« (kto?) jest do dupy niepodobny; (co?) jest do dupy niepodobne

ciemno jak w dupie u murzyna »bardzo ciemno« (gdzie?) jest ciemno jak w dupie u murzyna

dać dupy »zachowywać się niemoralnie, zdradzić ideały, nie wywiązać się należycie z obowiązków, skompromitować się, zepsuć coś, uszkodzić, zniszczyć« (kto?) dał dupy (komu?); (kto?) dał dupy

do dupy »o kimś lub o czymś mało wartym, nie nadającym się do niczego« (kto?) jest do dupy; (co?) jest do dupy

dupa wołowa »człowiek nie potrafiący nic zrobić, nieudacznik, fajtłapa« (kto?) jest dupą wołową

jak z koziej dupy trąba »porównanie podkreślające fakt, że ktoś nie nadaje się do niczego«

mieć w dupie »lekceważyć, nie przejmować się, nie przywiązywać wagi« (kto?) ma w dupie (kogo?); (kto?) ma w dupie (co?)

nogi z dupy powyrywać »straszyć pobicie albo innymi nieprzyjemnymi konsekwencjami« (kto?) nogi z dupy powyrywa (komu?)

o dupie Maryni »o niczym, o błahostkach, drobnostkach, o rzeczach mało ważnych« (kto?) gadał o dupie Maryni (z kim?)

o kant dupy potłuc »o czymś zepsutym, wadliwym, nieprzydatnym«

włazić w dupę bez mydła »przymilać się, być usługowym i uniżonym« (kto?) właził w dupę bez mydła (komu?)

wziąć dupę w troki »zmobilizować się, zmusić do działania albo uciekać« (kto?) wziął dupę w troki

zawracać dupę »niepotrzebnie zajmować komuś czas, przeszkadzać, narzucać się« (kto?) zawraca dupę (komu?)

Rys. 1. Hasło *dupa* w *Szkolnym słowniku frazeologicznym PWN (KSS)*

Rys. 2. Hasło *dupa* w *Szkolnym słowniku frazeologicznym (DD)*

w słownikach szkolnych. Wśród poddanych ocenie frazeologizmów znalazło się 6 jednostek neutralnych: *mieć serce z kamienia*, *człowiek małego serca*, *pięta Achillesa*, *głowa rodziny*, *ktoś ma serce na dłoni*, *chylić czoło przed kimś*; 6 potocznych: *ktoś dał ciała*, *ktoś ma łeb do czegoś*, *brać nogi za pas*, *zagrać komuś na nosie*, *dać komuś po nosie*, *coś chodzi komuś po głowie*, i 3 wulgarne: *ruszyć dupę*, *wziąć dupę w troki*, *o kant dupy potłuc*³¹. Zadanie to przysporzyło gimnazjalistom i licealistom wielu wątpliwości. Uczniowie niejednokrotnie zmieniali swoją opinię, dotyczącą zabarwienia stylistycznego podanych frazeologizmów. Najczęściej wahali się pomiędzy tym, czy jest to jednostka potoczna czy neutralna, potoczna czy już wulgarna i odwrotnie. Zatem w świadomości uczniów zacieśnia się granica pomiędzy leksyką i frazeologią z obszaru neutralnego i potocznego oraz pomiędzy potocznością a wulgarnością. Granica ta zresztą jest płynna także w świadomości dorosłych użytkowników języka. Ma na to wpływ wiele czynników, między innymi społeczne przyzwolenie na posługiwanie się kolokwializmami i wulgaryzmami w oficjalnych wypowiedziach, styl bycia „na luzie”³². Jako egzemplum zamieszczam wypełnienie zadania ankiety przez jednego z respondentów — rys. 3. (nie jest to przykład odosobniony).

Zaznacz skrótem, jakie nacechowanie — w Twoim odczuciu — mają poszczególne związki frazeologiczne (pot. — potoczne, wulg. — wulgarne, n. — neutralne):

mieć serce z kamienia- ~~pot~~ n
 człowiek małego serca- ~~pot~~ n
 ktoś dał ciała- ~~pot~~ n
 ruszyć dupę- ~~pot~~ wulg.
 pięta Achillesa- ~~pot~~ n
 wziąć, zabrać dupę w troki- wulg.
 głowa rodziny- ~~pot~~ n
 ktoś ma łeb do czegoś- ~~pot~~ n
 brać nogi za pas- ~~pot~~ n
 zagrać komuś na nosie- ~~pot~~ n
 ktoś ma serce na dłoni- ~~pot~~ n
 o kant dupy potłuc- wulg.
 dać komuś po nosie- ~~pot~~ wulg.
 chylić czoło przed kimś- ~~pot~~ n
 coś chodzi komuś po głowie- ~~pot~~ n

Rys. 3. Przykładowe uzupełnienie zadania przez gimnazjalistę

Dzisiaj, kiedy wulgaryzacja języka objęła wszystkie przestrzenie komunikacji (również dom rodzinny i szkołę), a wulgaryzmów używają nawet najmłodsze dzieci w przedszkolu, wzrasta rola nauczyciela, który powinien mieć świadomość tych problemów, ale również wyrażać postawę braku akceptacji takiego stanu języka. Szczególne zadania należy przypisać poloniście jako na-

³¹ Wszystkie zaproponowane przeze mnie w tym zadaniu frazeologizmy wynotowane zostały ze współczesnych szkolnych słowników frazeologicznych (patrz przypis 27).

³² Zob. K. Ożóg: *Poliszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów 2001; Idem: *Językowe mody...*, s. 516—523; J. Bartmiński: *Styl potoczny*. W: *Współczesny język polski...*, s. 115—134.

uczycielowi, który nie tylko powinien odznaczać się nienagannym zachowaniem językowym, wskazywać uczniom miejsce wulgaryzmów w polszczyźnie (jako elementów nienormatywnych), lecz także mieć świadomość, że spoczywa na nim również obowiązek rzetelnej oceny języka publikacji (zwłaszcza słownikowych) przeznaczonych do użytku szkolnego.

Эмилия Чарнота

УЧИТЕЛЬ-ПОЛОНИСТ И ВУЛЬГАРИЗАЦИЯ ЯЗЫКА ШКОЛЬНИКОВ

Резюме

Статья посвящена одной из самых серьезных угроз для польского языка начала XXI века — вульгаризации языка во всех сферах коммуникации. Автор особенно отмечает проблему вульгаризации среди молодого поколения. Рассматривает школьные дефиниции вульгаризма в языке, присутствие вульгаризмов в словарях, предназначенных для пользования школьников. В статье подчеркивается роль педагога-полониста в противодействии вульгаризации языка детей и молодежи. Учитель призван стать образцом языкового поведения, авторитетом и экспертом, оценивающим язык публикаций, предназначенных для школьного использования.

Emilia Czarnota

POLISH LANGUAGE TEACHER FACED WITH THE VULGARIZATION OF PUPIL LANGUAGE

Summary

The article deals with one of the most serious perils of the Polish language of early 21st century — the vulgarization of language in all communication spaces. The author pays particular attention to the problem of vulgarization of language in the young generation. She examines school definitions of vulgarism in language and notations of vulgarisms in school dictionaries. The article emphasizes the role of the Polish language teacher in counteracting the vulgarization of language of children and youth. The teacher is to be an example of linguistic behaviours, linguistic authority, and an expert evaluating the language of publications intended for school use.